

2017

MIESIĘCZNIK UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2
IM. JANA PAWŁA II W SUCHYM LESIE

impresje

nr 2 (71)

W numerze między innymi:

Obchodzimy Dzień Niepodległości

„W jesieni tyle skrzypiec”, czyli konkurs recytatorski

Sprawozdanie prosto ze Szwecji

Sensacyjne znalezisko na korytarzu szkolnym !



fot. Małgorzata Bundyra-Warańska

Polsko! Dzisiaj wychodzisz po wieku z podziemia!

Dnia 10.11.2017 r. w naszej szkole odbyła się uroczystość z okazji Święta Niepodległości.

O godzinie ósmej rozpoczęło się przedstawienie przygotowane przez panie Justynę Rudominę i Magdalenę Borucką. Zaprezentowany uczniom spektakl łączył w sobie historię, teatr, poezję oraz muzykę. Innowacyjnym chwytem okazało się przedstawienie na scenie dwóch planów czasowych: współczesnego i Polski rozbiorowej. Przy pierwszym stoliku symbolizującym przeszłość zasiedli ci, którzy w czasach rozbiorów walczyli z wynarodowieniem Polaków: ksiądz, nauczyciel, rodzic. Przy drugim stoliku rozmawiali o niepodległości współczesna babcia oraz dwoje nastolatków. Oprócz nich na scenie usłyszeliśmy m.in. przemówienie Piłsudskiego, skargę upersonifikowanej Polski, przysięgę żołnierzy. Z refleksyjnego nastroju co chwilę wyrwał nas krzyk gazeciarza, który obwieszczał najświeższe wiadomości z frontu walki o niepodległość.

Występującymi aktorami byli zarówno gimnazjaliści, jak i czwartoklasiści. Należy podkreślić obecność na scenie zwłaszcza tych ostatnich, gdyż był to ich debiut na naszej szkolnej scenie. Debiut bardzo udany. Recytatorki spisały się na medal, a chłopcy, którzy wcielili się w rolę sepów uosabiających zaborców, oddali świetnie charakter oprawców Polski. Inscenizację wzbogaciły dodatkowo pieśni patriotyczne. Przygotowane wydruki tekstów pozwoliły całej szkole dołączyć się do śpiewu.

Po występie głos zabrał pan dyrektor. Przypomni nam, iż musimy dbać o nasz kraj, kultywując tradycje. Po akademii pełni refleksji rozeszliśmy się na lekcje.

Dnia 11.11 w kościele w Suchym Lesie odbyła się uroczysta msza, upamiętniająca odzyskanie niepodległości. Uczniowie z naszej szkoły brali w niej czynny udział, m.in. wystąpili w poczcie sztandarowym.

*Gabriela Anglart, Magdalena Borucka,
Justyna Rudomina*

Konkurs recytatorski „W jesieni tyle skrzypiec”

11 listopada 2017 r. w Centrum Kultury w Suchym Lesie odbył się XVIII Gminny Konkurs Recytatorski „W jesieni tyle skrzypiec”.

W konkursie brali udział uczniowie szkół podstawowych z Suchego Lasu i okolic.

Naszą szkołę dzielnie reprezentowali czwartoklasiści i gimnazjaliści oraz najmłodsi uczniowie z klas I-III. Uczestnicy młodszych kategorii wiekowych wyrecytowali teksty poetyckie, natomiast starsi konkursowicze dodatkowo musieli wygłosić również prozę.

Nasi uczniowie reprezentowali swoją szkołę godnie, przygotowali się solidnie i wyrecytowali piękne teksty literackie. Aleksandra Wojciechowska - uczennica klasy 2E wybrała wiersz Jana Brzechwy „Bunt anioła” oraz prozę Sławomira Mrożka „Noc w hotelu”; Marta Heldt - z klasy 2D recytowała wiersz Wisławy Szymborskiej „Terrorysta on patrzy”, a jako drugi tekst przedstawiła prozę Krystyny Jandy „Spotkanie”; Maciej Mizera - uczeń klasy 2E przedstawił publiczności opowiadanie Sławomira Mrożka „Rewolucja” i wiersz Ludwika Jerzego Kerna „Trailer”. Wśród młodszych uczestników dominowały teksty znanych poetów tworzących dla dzieci, Izabela Berg wybrała Dorotę Gellner a Gabriela Zielińska Janusza Minkiewicza. Iga Piórkowska zaprezentowała ciekawy tekst Aidy Kosojan-Przybysz.

Komisja konkursowa, czyli pan Seweryn Wieczorek, pan Sławomir Bajew oraz pani Ilona Starosta, po burzliwych i długich naradach przedstawiła werdykt i uzasadniła swój wybór.

W każdej kategorii uczestnicy otrzymali dyplom za uczestnictwo, następnie przyznano po trzy pierwsze miejsca i wyróżnienia. Nasza szkoła została zauważona i doceniona. W kategorii klas 7 i gimnazjalnych **Marta Heldt** zajęła miejsce I, a wyróżnienie otrzymał **Maciej Mizera**. W młodszej grupie wyróżnienie dostały **Gabriela Zielińska** i **Hanna Wojcuszkievicz**.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

*Marta Heldt IID, Justyna Rudomina, Magdalena Borucka
fot. : Monika Jabłuszewska*



ERASMUS



Od niedzieli 12 listopada do soboty 18 listopada ośmioro uczniów z naszej szkoły, w ramach projektu Erasmus+, wyjechało wraz z panią Małek i panią Trydeńską na międzynarodową wymianę do Szwecji, do miejscowości Kvikksund będącej niedaleko miasta Eskilstuna, mieszczącego się 1,5 godziny drogi od Sztokholmu. W projekcie biorą udział szkoły z 4 państw: Polski, Szwecji, Włoch i Niemiec.

Nasi uczniowie przez tydzień mieszkali u rodzin ich goszczących, mając okazję poznać szwedzkie zwyczaje i zobaczyć, jak wygląda życie w Skandynawii. Przez 4 dni młodzież z Polski uczęszczała także do szwedzkiej szkoły. Dzień zaczynał się od godzinnych zajęć zgodnych z planem lekcji hosta (czyli osoby goszczącej), następnie odbywały się prace związane z projektem. W czasie tego pobytu uczniowie wszystkich krajów zajmowali się tworzeniem książki, poradnika wskazującego, w jaki sposób założyć swój mały biznes oraz o czym młody przedsiębiorca powinien pamiętać. Zajęcia kończyły się o 15:30, wtedy każdy wracał do domu, mając wolne popołudnie i możliwość spędzenia czasu ze swoją rodziną goszczącą. W ostatni dzień pobytu, 17 listopada, odbył się wyjazd do Sztokholmu. Nasza wycieczka rozpoczęła się od wizyty w muzeum najpopularniejszego szwedzkiego zespołu - Abby. Następnie był krótki spacer po ulicach Sztokholmu.

Szwedzka przygoda zakończyła się 18 listopada, kiedy wszyscy uczniowie wyjechali ze Skandynawii do swoich krajów. Następna wymiana zaplanowana jest na maj. Będą do Włochy.

Marcelina Francuz III D

Życie tenisowe

Człowiek, który lubi „robić swoje”, nie narzeka, nie patrzy na innych, lubi zwyciężać, a przede wszystkim czerpie dobrą energię ze swojej pracy.

Wydwiad z **Wojtkiem Banasikiem** – trenerem wyczynowych zawodników tenisa ziemnego w wieku 12-16 lat – przeprowadził Maks Braziewicz.

Maks Braziewicz:

Skąd pomysł, by zostać trenerem tenisa?

Wojciech Banasik:

To przyszło naturalnie. Chciałem dorobić sobie na początku studiów. Od razu wciągnęło, po chwili nie mogłem bez tego żyć.

MB:

Od początku pracował Pan z takimi zawodnikami jak dziś?

WB:

Na początku prowadziłem zajęcia z każdą kategorią wiekową. Na każdym poziomie. Grywałem z grupą 5-latków, podbijając baloniki, uczyłem podstaw tenisa studentów architektury czy prawa oraz grywałem tzw. „sztundy” z ludźmi w podeszłym wieku. Po kilku przepracowanych tygodniach już wiedziałem, że to, co daje mi najwięcej szczęścia, to praca z utalentowaną młodzieżą.

MB:

Czy to znaczy, że zawodnicy, których trenuje Pan w tej chwili, są z Panem na korcie od swoich pierwszych tenisowych kroków?

WB:

Dokładnie. Choć nie wszyscy. Jednych trenuję od 5 roku życia, innych od 7 czy 9.

MB:

Co pan ceni sobie najbardziej w pracy z młodzieżą? Dlaczego akurat praca od przedszkolaka do wyczynowego młodzieżowca, a nie, jak Pan to nazwał, „sztundy” ze starszymi zawodnikami?

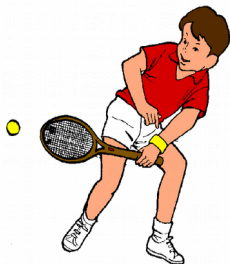
WB:

Dzieci są bardzo wdzięczne. Wymagają poświęcenia uwagi i czasu, ale oddają to ze zdwojoną mocą. Jak na dłoni widać postępy, chłoną wszystko błyskawicznie. Rozwijają się z treningu na trening – to powoduje, że moja praca jest bardzo dynamiczna

MB: Sam był pan wyczynowym tenisistą. Trenował Pan od najmłodszych lat? Jakie miał pan cele i marzenia jako dziecko?

WB:

Mam za sobą wspaniałą przygodę. Zwiedziłem kawałek świata i poznałem wielu wspaniałych ludzi dzięki tenisowi. Byłem czołowym polskim zawodnikiem w kategoriach U12, U14, U16 nawet U18, później niestety czegoś zabrakło. Ale samą przygodę wspominam wspaniale. Marzenia? Chciałem być najlepszy, wygrywać wszystkie mecze, turnieje. Być numerem 1 w rankingu. Teraz myślę inaczej ...



MB:

Inaczej? Co ma Pan na myśli?

WB:

Nie w każdym okresie rozwoju wynik czy sukces jest najważniejszy. Wręcz odwrotnie. Uważam, że trzeba mieć świadomość długiego procesu, jakim jest droga młodego zawodnika tenisa. Trzeba ściągnąć presję, Sugeruję, by kłaść nacisk na samorozwój, poszerzenie horyzontów oraz najważniejsze, by młody zawodnik za każdym razem wchodził na kort i schodził z niego z uśmiechem.

MB:

Czy to stara się Pan przekazać swoim uczniom?

WB:

Dokładnie. Choć cele dobieramy indywidualnie. Dla jednego może to być tylko radość z grania, dla innych radość, ale i chęć bezustannego pięcia się w górę. Każdy ma swoją drogę, nie można wrzucać wszystkich do jednego worka.

MB:

Ilu ma Pan zatem aktualnie uczniów? I ile czasu musi pan przeznaczyć na pracę?

WB:

Aktualnie pracuje z 9 zawodnikami. To 7 chłopców i 2 dziewczynki. Dziennie poświęcam 7-10 godzin na wszystkie treningi. Jako trener współpracuję też z psychologiem, trenerem przygotowania kondycyjnego i fizjoterapeutą.

MB:

Turnieje odbywają się jedynie w Polsce czy dzieci wyjeżdżają już poza granice kraju?

WB:

Rywalizujemy głównie w Polsce, jest dość turniejów. Nie ukrywam jednak, że poziom

polskiego tenisa nie jest najwyższy, jeśli porównamy z nią całą Europę. Zatem jeśli ktoś chce się zmierzyć z najsilniejszymi rówieśnikami, zmuszony jest wyjechać na turnieje np. do Francji, Czech czy Wielkiej Brytanii.

MB:

Jakie są największe sukcesy Pańskich podopiecznych?

WB:

Moi zawodnicy zdobywają medale mistrzostw Polski w każdej kategorii wiekowej. Sprawnie pokonują kolejne szczeble wtajemniczenia. Trenuję zawodników zarówno z pierwszej piątki rankingów, jak i tych sklasyfikowanych na miejsce w trzeciej czy czwartej dziesiątce. Ze wszystkich jestem tak samo dumny, gdy widzę, że realizują się na korcie. Że mogą ich wychowywać poprzez tenis, że będzie to dla nich tak samo wspaniała przygoda jak dla mnie.

MB:

Dziękuję za wywiad i życzę dalszych sukcesów.

WB:

Dziękuję.

Maksymilian Braziewicz III D

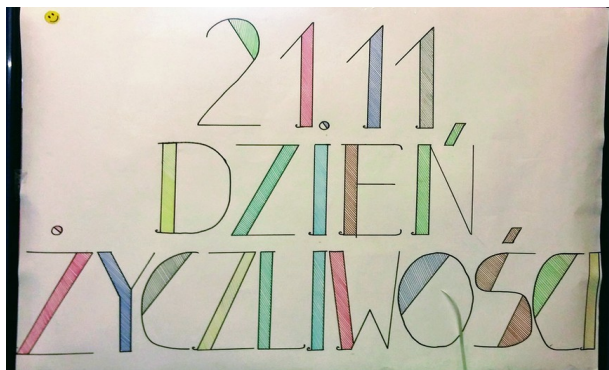
ŚPIOCHY W SZKOLE!

24 listopada 2017 r. zorganizowaliśmy w naszej szkole Dzień Śpiocha jako kolejny tzw. "dzień bez mundurka". Wielu uczniów przyłączyło się do zabawy przebierając się w swoje nocne kreacje – piżamy, szlafroki i kaptcie. Niektórzy przynieśli ze sobą ulubione przytulanki i poduszki. W trakcie przerw uczniowie organizowali sobie w auli legowiska z koców, na których wypoczywali przed kolejnymi zajęciami. Jak się okazało, śpiochów w naszej szkole nie brakuje, zwłaszcza w listopadzie, kiedy za oknem jest szaro i deszczowo.



Ada Szczodrzyńska III B

DZIEŃ ŻYCZLIWOŚCI



21 listopada to Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień. Został ustanowiony w USA w 1973 roku z inicjatywy braci Briana i Michaela McCormacków, którzy chcieli w ten sposób zaprotestować przeciw konfliktowi między Izraelem a Egiptem.

Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jana Pawła II postanowił rozszerzyć jego obchody na cały tydzień, angażując uczniów w szereg działań. Przez dwa dni działała tzw. „Życzliwa poczta”. Do samorządowej skrzynki kontaktowej każdy mógł wrzucić liścik z pozdrowieniami i miłymi słowami, który potem dostarczono do adresata. Skrzynka bardzo szybko zapełniła się niemal po brzegi. Pozdrowienia dotarły nie tylko do uczniów, ale też do nauczycieli i innych pracowników szkoły.

We wtorek, 21 listopada, członkowie Samorządu Uczniowskiego witali wchodzących do budynku szkoły przy ul. Poziomkowej rozdając uśmiechy, czyli naklejki z wesołymi buźkami, którymi wszyscy chętnie przyozdabiali swoje ubrania. Podczas całego tygodnia lekcje wychowawcze poświęcone były tematowi życzliwości i jej znaczeniu w codziennym życiu. Uczniowie klas czwartych pisali kartki i listy do chorych dzieci w ramach ogólnopolskiej akcji „Marzycielska Poczta”. Korzystając z bazy adresów zamieszczonych na stronie internetowej akcji, każdy mógł wybrać konkretną osobę, której chciałby sprawić radość i dobrym słowem wesprzeć w chorobie. W kopertach znalazły się nie tylko życzenia zdrowia i szczęścia, ale także naklejki, kolorowanki, rysunki, kartki świąteczne i inne drobiazgi, które na pewno przywołają uśmiech na twarzach chorych dzieci. Klasy siódme i gimnazjalne stworzyły wspólnie Drzewo Życzliwości, które pojawiło się w auli szkoły.

Wszyscy własnoręcznie przygotowali kolorowe liście, na których zapisywali swoje skojarzenia i przemyślenia związane z byciem życzliwym. Przeczytać więc można było na nich hasła takie jak: „uśmiech”, „pomaganie innym”, „troskliwość”, „tolerancja”, „koleżeństwo”, „szacunek”.

Wierzimy, że uczniowie naszej szkoły będą pamiętać o życzliwości wobec innych nie tylko 21 listopada.

Ewa Trydeńska

Ciuszki szkolne

(felieton)



Strój szkolny wśród uczniów jest nazywany mundurkiem, mundurem albo strojem roboczym. Znam parę osób, które na niego nie narzekają, a nawet uważają go za potrzebny. Ja niestety go nie lubię.

Nie sądzę, żeby stroje szkolne były potrzebne. Dla mnie wydanie pieniędzy na to, żeby wyglądać jak każdy inny wokół mnie – to źle wydane pieniądze. Szkoła to nie wojsko. Niestety Rada Rodziców co rok popiera pomysł na to, by ubierać uczniów naszej szkoły w mundurki.

Jest jeszcze jedna kwestia. Jeśli ktoś myśli, że dzięki bluzie czy koszulce szkolnej pozbędzie się problemu wytykania innym, co noszą, to jest w błędzie. Ten problem pozostanie. Zawsze przecież można wyśmiać czyjeś buty czy spodnie. Tutaj strój szkolny niczego nie załawi.

Oczywiście mundurki są też formą reprezentowania szkoły, ale do tego potrzebne jest spełnienie pewnego warunku. Tak się stanie tylko wtedy, jeśli ktoś zechce nosić mundurek poza terenem placówki. A większość z nas tego nie robi...

Mam nadzieję, że młodszy koledzy będą mieli okazję chodzić do szkoły we własnych strojach.

Bez mundura.

Mike Mundurowy kl. III
fot. internet

„Tajemnica znalezionego mózgu”

Rok temu, nasz szanowny nauczyciel matematyki znalazł przed salą nr 34 zielony, cuchnący mózg. Był nadmiernie skurczony, a dodatkowo dziwny kolor sprawiał nieprzyjemne wrażenie. Wszystko wskazywało na to, że coś z nim było nie tak.

Niezwykle ciekawi nas, kto mógł go zgubić. Pamiętajmy jednak, że w zeszłym roku do naszej szkoły uczęszczali tylko gimnazjaliści. Tutaj pojawia się kolejny problem. Wiemy bowiem wszyscy, że w gimnazjum następuje chwilowe cofnięcie rozwojowe, o jakieś 3 lata. Jednak ów mózg jest cofnięty o jakieś 100..

Został on zbadany przez szkolne koło młodych patologów. Otrzymaliśmy wyniki. Posiada wszystkie płaty, które znajdują się w normalnym mózgu. Spełniają one w minimalnej formie swoje funkcje (te, które są potrzebne do życia)

Oto funkcje każdego z nich u normalnie rozwiniętej jednostki:

Płat czołowy przedstawia to, co najbardziej wyróżnia człowieka spośród innych gatunków, czyli zdolność do świadomego myślenia i poczucie tożsamości (świadomość własnej integralności i odrębności od otoczenia, wiedza o sobie).

Płat ciemieniowy, odgrywa decydującą rolę w reprezentowaniu umiejscowienia obiektów w przestrzeni i jest niezbędny w codziennym życiu. Bez niego byłoby nam niezmiernie trudno odnaleźć przedmioty, orientować się w naszym otoczeniu, pamiętać, gdzie coś się znajduje i zwracać uwagę na poszczególne elementy otoczenia.

Płaty potyliczne są związane z naszym zmysłem wzroku. Dokonują analizy:

- * koloru,
- * ruchu,
- * kształtu,
- * głębi.

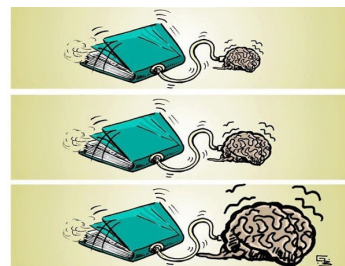
Płaty skroniowe to podstawowy obszar odpowiedzialny za słuch. Pomagają one również zapamiętywać najważniejsze informacje zawarte, w każdym nowym doświadczeniu.

Reasumując, młodzi patolodzy orzekli, iż w znalezisku najmniej rozwinięta jest wspomniana wcześniej część, odpowiedzialna za świadome myślenie.

To dziwne, zwłaszcza, iż oczywistym jest, że mózg należy do ucznia naszej szkoły.

Jest on tak zmodyfikowany, że trzeba było koniecznie dowiedzieć się, co wpłynęło na te zmiany.

Patolodzy przeprowadzili długie analizy i w końcu wnioski przyszyły same.



Zielony kolor, zerwanie połączeń nerwowych, galaretowaty stan skupienia i jeszcze ten mały rozmiar. Odpowiedź -MARIHUANA!

Jest to jedyny preparat, który mógł spowodować tak straszny ubytek na organie.

Śledztwo wykazało, że musi u nas w szkole być Krąg Zorientowanych w kwestii uzależniającej rośliny. Jeżeli okazałoby się, że to działalność szkolna, byłoby niezbyt kolorowo. Tak czy inaczej towar spożywany przez właściciela zgubionego mózgu musi być porządny i mocny (jak prezentują badania), a skutki jego spożywania są, można powiedzieć „nieobliczalne”.

Jeżeli znacie kogoś, kto od jakiegoś czasu zachowuje się, jakby mu czegoś brakowało, zgłoście się do nas. Jeżeli jednak są wśród was tacy, co już zaczęli przygodę z niebezpiecznym ziołem, to radzimy zaprzestać, bo koniec jest z reguły tragiczny (Uważajcie, żeby coś wam nie wypadło!).

NARKOTYKOM I DOPALACZOM MÓWIMY NIE!!!

Źródła pomocnicze:

<https://jaksieuczyc.pl/mozg-czlowieka-funkcje/>

Dino

Opiekunowie redakcji: Aleksandra Górna, Justyna Rudomina, Marek Ogórkiewicz
Gazetę „Gimpresje” redagują uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jana Pawła II w Suchym Lesie